Warszawa. № 179. Rok 1860.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Czwartek. Dnia 30 Czerwca. / 12 Lipca.

Ciepła dziś rano stopni 11.
Ciepła wczoraj w południe stopni 19.
Jutro Św. Małgorzaty.

Wschód słońca o godz. 3 min. 54
Zachód „ „ 8 „ 16.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 11.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Do Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

OD REDAKCYI.

Biuro Redakcji i Kantor Główny Kroniki przeniesionym został na Krakowskie-Przedmieście, do pałacu JW. St. hr. Potockiego Nr. 415 (17), wprost Kościoła księży Karmelitów.

Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu.—Podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zezwolenia, Rada Opiekuńcza Domu wychowania sierot w Petersburgu, na rzecz której dopełnianą jest przedaż kart do gry w Królestwie Polskiem, zawarła na dniu $^{8}/_{20}$ czerwca r. b. z dzierżawcą Loterji klassycznej p. Salwianem Jakubowskim umowę, mocą której, przedaż kart do gry w Królestwie, za pośrednictwem tegoż p. Jakubowskiego i szczegółowych przez niego stanowionych pełnomocników, uskuteczniać się będzie.

Odtąd przeto, nikomu prócz wspomnionego p. Jakubowskiego lub jego pełnomocników, kart do gry w Królestwie przedawać nie będzie wolno.—Dyrektor Wydziału Radca Stanu Muszyński.—Naczelnik Sekcji Dobrzański.

Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.—Zawiadamia niniejszem: że na mocy rozporządzenia Rady Zarządzającej Drogą Żelazną Warszawsko-Wiedeńską w celu ułatwienia podróży z Warszawy do Ojcowa, z dniem 8 b. m. i r. urządzoną zostaje sprzedaż biletów spacerowych klassy II na jazdę pociągami pospiesznemi z Warszawy do Dąbrowy, a ztamtąd omnibusami do Ojcowa i z powrotem, po zniżonej cenie, rs. 11 kop. 1½ za całą podróż w obu kierunkach.

Bilety pomienione służyć będą do powrotu w ciągu dni 5-ciu, licząc od czasu ostemplowania przy wyjeździe w Warszawie, do czasu powtórnego ostemplowania przy powrocie w Ojcowie.

Bilety nieostemplowane tak przy wyjeździe w Warszawie jak i przy powrocie w Ojcowie, ważne nie będą.

Sprzedaż rzeczonych biletów odbywać się będzie tylko w Warszawie, w Dworcu Drogi Żelaznej w kassie dla sprzedaży biletów zwyczajnych klassy I i II, ustanowionej.

Rosenbaum.

Naczelnik Kancellarji Banku Polskiego. Podaje do powszechnej wiadomości, że Stosownie do § 256 instrukcji z dnia 9 (21) lipca 1840 r. zwykłe czynności Banku zawieszają się przez czas, od dnia 10 (22) lipca do 20 lipca (1 sierpnia) b. r. dla sprawdzenia półrocznych rachunków, oprócz wymiany biletów Bankowych, która w dniach i godzinach zwyczajnych odbywać się będzie. Warszawa dnia 25 czerwca (7 lipca) 1860 r.—Radca Kollegjalny, G. Radyński.

Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie.—Zawiadamia niniejszem, iż na zasadzie paragrafu 21 Ustawy Najwyżej zatwierdzonej w dniu 29 grudnia 1857 roku, zapis uczniów na rok szkolny $1860/_{61}$ do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa rozpocznie się dnia 4 (16) sierpnia i trwać będzie do dnia 20 sierpnia (1 września) r. b.

Na uczniów będą przyjmowani młodzieńcy wszystkich stanów nie młodsi nad lat 17, posiadający dostateczne przygotowawcze wiadomości, jedni bez egzaminu, drudzy za za złożeniem egzaminu.

1. Bez egzaminu ci którzy ukończyli zupełny kurs w Instytucie Szlacheckim, w Gimnazjach lub szkołach wyższych Realnych, albo też ci, którzy odbyli z korzyścią kurs nauk w pierwszych sześciu klassach Gimnazjum Realnego i przedstawią dobre świadectwa.

5. Za złożeniem egzaminu w samym Instytucie ci, którzy okażą dostateczny postęp w naukach wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego, z następujących przedmiotów: z nauki religji, z języków: rossyjskiego, polskiego, francuzkiego lub niemieckiego, matematyki, fizyki, nauk przyrodzonych, historji powszechnej, rossyjskiej i polskiej, tudzież geografii. Egzamina odbywać się będą codziennie wyjąwszy święta i niedziele, od godziny 3 do 6 po południu.

Pragnący być pomieszczeni w Instytucie winni przy prośbach do Dyrektora Instytutu dołączyć następujące dowody: a) metrykę urodzenia, b) patent szkolny lub świadectwo ukończonych 6-ciu klass Gimnazjum Realnego, c) świadectwo sprawowania się jeżeli kandydat nie odbył nauk w jednym z pomienionych zakładów rządowych, lub też niezaraz po ukończeniu tych nauk pragnie być przyjęty do Instytu, d) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia i odbycia ospy naturalnej lub szczepionej, e) deklaracją z poręczeniem osoby zasługującej na zaufanie i stale zamieszkałej w Warszawie, że uczeń będzie przez nią przyjęty, jeżeli władza uzna za potrzebne uwolnić go lub oddalić z Instytutu.

Oprócz tego wymagane będzie świadectwo pochodzenia.

Opłata za każdego ucznia wynosząca rs. 250 uiszczać się będzie w dwóch półrocznych ratach z góry po rs. 125, a mianowicie: pierwsza rata przy zapisie ucznia, od dnia 20 sierpnia (1 września) do 29 sierpnia (10 września) r. b. druga zaś w terminie od 1 (13) stycznia 1861 r. do dnia 11 (23) t. m. i r.

Uczniowie oprócz nauk i pomieszkania otrzymują w Instytucie ubranie, stół, opał, światło, pomoce naukowe i potrzeby szkolne, pomoc lekarską i usługę. Bieliznę obowiązani uczniowie mieć swoją własną.

Z uczniem nowowchodzącym do Instytutu obowiązany jest przybyć do zapisu ojciec lub opiekun w Warszawie zamieszkały, dla złożenia własnoręcznej deklaracji.

W końcu dyrektor dodaje, że z mocy powyższej Ustawy Najwyżej dla Instytutu zatwierdzonej, całkowity kurs nauk jest trzyletni, licząc w to i praktykę która się odbywa w folwarkach należących do Instytutu.—Marymont dnia 28 czerwca (10 lipca) 1860 r.—Dyrektor Instytutu, Przystański.—Sekretarz Erlicki.

— Kornelja Patek, Ochmistrzyni pensji wyższej żeńskiej w Warszawie zamieszkała, w domu Mintera, przy rogu ulicy S-to Krzyzkiej i Mazowieckiej, ma honor zawiadomić rodziców i opiekunów, że zapis uczennic tak miejscowych jako też i przychodnich na rok szkolny 1860 zaczyna się z dniem 16 b. m. codziennie od godziny 10 rano do 6-ej po południu, z dniem zaś 1 sierpnia b. r. kurs nauk rozpoczęty zostanie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Onegdaj wieczorem przechodząc około 11-ej mimo jednego z domów ulicy Jerozolimskiej w pobliżu Wisły, byliśmy świadkami oczekiwania lokatorów na wpuszczenie ich do mieszkania, trwającego nie wiemy jak długi przeciąg czasu, bo wreszcie czekającym pozostawić wypadło ich losowi. Dowiadujemy się iż w tym domu, posiadającym wielu lokatorów, stróż nigdy nie sypia na miejscu i jeżeli kto z mieszkających w nim spóźni się z przyjściem, a zapomni klucza, zmuszony jest długo oczekiwać na szczęśliwą sposobność dostania się do mieszkania. Ponieważ podobna dbałość o wygodę lokatorów w niejednym domu w Warszawie ma miejsce, przeto uznaliśmy za stosowne nie pominąć tego bez wzmianki.

— Słychać że jeden z farmaceutów stara się o pozwolenie założenia apteki na Solcu, w pobliżu Magazynu Solnego. Apteka w tem miejscu, dawniej jeszcze przed uregulowaniem brzegu Wisły istniała, i tylko z powodu wylewów przeniesiona została w inny punkt; dziś otworzona obsłużyłaby dwie najdłuższe może ulice w Warszawie, to jest Solec i Czerniakowską.

— Jedna z wyższych pensji żeńskich prowadzona dotąd przez ś. p. Witkowską, przy zbiegu ulic Nowego-Świata i Chmielnej, obejmuje teraz panna Antonina Krukowska, b. wychowanica Instytutu Aleksandryjskiego, i takową w temże samem miejscu utrzymywać będzie, zaczynając kurs nauk od 1 sierpnia r. b.

— W tych dniach wzniesiono już oparkanienie i tak zwane sztandary, służące do oparcia rusztowania przed domem Nowej Resursy na Krakowskiem Przedmieściu, i zapewne roboty w celu wzniesienia dla niej gmachu, podług planu przyjętego z pomiędzy nadesłanych na ogłoszony dawniej konkurs, zaraz rozpoczęte zostaną.

— Pamiętnik religijno-moralny za miesiąc lipiec wyszedł z druku i zawiera: Dalszy ciąg materjałów do dziejów kościoła polskiego z języków wschodnich, przez A. Muchlińskiego. Wykład pisma świętego: Reakcja bałwochwacza w narodzie hebrajskim krwawo ukarana, przez ks. W. Serwatowskiego. List ks. Szpaderskiego. Nekrolog ś. p. ks. Augustyna Kiborta.—Missje w Afryce.—Missje w Ameryce.—Instytut chłopców murzynów della Palma.—Kronika kościelna i rozmaitości: *z Warszawy,— z Petersburga,— z zagranicy.*— Wiadomości naukowe i Bibliografia duchowna.

Pod rubryką „Kronika Kościelna i rozmaitości znajdujemy wiele ciekawych szczegółów wziętych z dziennika p. t. *L'ami de la Rèligion.* W Kronice tej znajdujemy wiele bardzo ciekawych szczegółów o ruchu religijno-moralnym jaki żywia zachodnią część Europy. Ze szczegółów tych podajemy następny:

„Dzieło którego nie można dość zalecić duszom pobożnym i miłosiernym, jest to, którem proboszcz św. Sulpicjusza uposażył swoję parafię, już tyle bogatą dobremi uczynkami. Jest to stowarzyszenie młodzieży przedmieścia Saint-Germain w Paryżu.

Podajemy tu wiadomość o tem nowem stowarzyszeniu, które winno swoje istnienie niezmordowanej gorliwości proboszcza u św. Sulpicjusza.

Jest to fakt aż nadto oczywisty, że większa część młodzieży nawet po odbyciu przykładnem pierwszej komunii przestając uczęszczać do klas, przestaje chodzić do kościoła i zapomina obowiązków religijnych.

Dla zaradzenia temu proboszcz św. Sulpicjusza utworzył na ulicy Zachodniej Nr. 36 obszerny zakład, w którym każdej niedzieli zbiera się dobrowolnie młodzież, która pod kierunkiem braci szkół chrześcijańskich unika złych rad i przykładu. Ci młodzi ludzie, połączeni z sobą wspólnością modlitwy, nauki i zabawy uczą się pomagać sobie wzajemnie i wspierać jedni drugich w całem swem życiu na drodze cnoty i obowiązku.

Stowarzyszenie to założone dnia 1 stycznia 1860 r. liczy już 170 członków. Każdej niedzieli są oni obecni w zakładzie na Mszy świętej, słuchają nauki religji i mają do swego

rozporządzenia bibljotekę i gry dla zajęcia przyjemnie czasu, który przepędzają w domu.

Od czasu do czasu mają swoje wieczorne zabawy. Co trzy miesiące odbywa się posiedzenie uroczyste, podczas którego rozdają nagrody odznaczającym się gorliwością i pilnością.

Kiedy członkowie stowarzyszenia są bez miejsca, lub brakuje roboty, towarzystwo stara się o ich pomieszczenie lub dostarczenie im zajęcia; kiedy ulegną chorobie odwiedza ich i wspiera jeżeli tego żądają. Nakoniec jeżeli który umrze modli się za niego i oddaje mu ostatnią usługę.

Wsparcia dla chorych, utrzymanie różnych gier i biblioteki, świadectwa o pilności, które rozdzielają stowarzyszonym każdego kwartału, loterje, które miewają miejsce na zebraniach niedzielnych, a jak w roku bieżącym i koszta installacji wymagają wielu wydatków, dla zaspokojenia których Towarzystwo odzywa się do dobroczynności publicznej, szczególnie zaś podczas posiedzeń dorocznych.

Towarzystwo zamieszcza na listę członków swych honorowych osoby, które pragną okazać mu swoje współczucie przez wniesienie dobrowolnych składek.

Przełożonym stowarzyszenia jest proboszcz parafii św. Sulpicjusza, a dyrektorem jego duchownym Ks. Maignat z duchowieństwa tejże parafii.

Na pierwszem tegorocznem posiedzeniu uroczystem towarzystwa prezydował Jego Eminencja kardynał Arcybiskup Paryża.

— Z powodu wyjątkowego stanu pogody w ostatnich dniach pisze *Czas* pod dniem 9 lipca:

„Deszcze od trzech dni z małemi przerwami padające, a które przecież dzisiaj ustały, zrządziły wielkie szkody rolnikom, równie prawie jak susza przez cały maj trwająca. Nietylko że pokoszone siana i koniczyny pogniły na pokosach lub na kopach, a wiadojak wielkie straty pociąga za sobą w gospodarstwie brak paszy, lecz ulewy i wichry powaliły w wielu miejscach pszenice, jak to nam z różnych stron donoszą. Wiadomo zaś że ziarno z zwalonego zboża, nie mogąc się należycie wykształcić, jest drobne i nikłe.

Co się tyczy tegorocznych urodzajów, dochodzące nas wiadomości ze wszystkich sąsiednich Krakowowi prowincji, mianowicie z zachodniej części Galicji, z krakowskiego, sandomirskiego i kaliskiego zgadzają się że owsy i jęczmiona, a w ogóle zboża jare, są średnie lub liche z powodu suszy lub zimna w maju; żyta zaś również bardzo mierne; natomiast pszenice piękne, w których jednak ostatnie deszcze wielkie szkody poczyniły. Podobno i w dalszych okolicach królestwa i na Wołyniu jest taki sam stan urodzajów. Na Podolu urodzaje piękne, lecz zagraża im szarańcza.“

— Przedsiebiercy teatru polskiego we Lwowie pp. Witalis Smochowski i Jan Nepomucen Nowakowski, wyjechali obecnie z swoją trupą na czas letni do Tarnowa, i dają tam cztery przedstawienia tygodniowo.

— Posiedzenia międzynarodowego statystycznego kongresu, rozpoczną się w Londynie, w trzecim tygodniu b. m.

— Komitet zajmujący się zebraniem kapitału na zakład pomocy wypraw geograficzno-naukowych, pod nazwą i na uczczenie pamięci zmarłego w r. z. Rittera, opublikował pod d. 1 maja r. b. odezwę do wszystkich Niemców.

Z proponowanej summy 5000 talarów, uorganizowaną być ma instytucja dająca zapomogę pieniężną ludziom przedsiebiorczym rozszerzanie wiadomości ziemioznawczych, za pomocą wypraw w mniej lub wcale nieznane strony.

Komitet zebrał już 2000 talarów, i żywi niepłonną nadzieję, że Niemcy dopełnią reszty ku sławie i uwiecznieniu pamięci sławnego geografa.

Podpisy przyjmuje Towarzystwo Geograficzne w Berlinie, którego Ritter był założycielem i przełożonym przez długie lata, oraz osoby uproszone w różnych stronach Niemiec.

Projektują także połączenie w przyszłości tego zakładu z istniejącym już zakładem na cześć Humboldta, którego Ritter był przyjacielem i pod pewnym względem współfachowym.

Wiadomości bibliograficzne.

— Uczony znawca i miłośnik języka, literatury, życia i narodowego charakteru Włochów, professor Karol Witte, przetłómaczywszy przed trzydziestu kilku laty dla Brockhausa w Lipsku, znakomity utwór Bokacjusza p. t. *Decameron*, w r. z. równie na żądanie tegoż wydawcy, uzupełnił dawne tłomaczenie arcy-ważną zmianą.

Bokacjusz, ten potężny władca formy, którego świetna romantyczna proza, stanowi niezrównany pomnik literatury powszechnej, którego zwroty stanowią do dziś dnia jeszcze prototyp transalpejskiej mowy, mimo świetności formy, mistrzowstwa słowa, i mimo że nowelle swoje czytać miał kiedyś dla towarzystwa siedmiu pięknych kobiet i trzech młodzieńców, do tego stopnia jednak, z małym wyjątkiem, w gruncie rzeczy, jest niemoralnym, bezbożnym i cynicznym, że dziś odczytanie jego powieści w obec kobiety, jest prawie niepodobieństwem.

Dla tego też professor Witte, korzystając z niedawnego pobytu we Włoszech, oraz licznych studjów jakie tamże w ciągu lat trzydziestu pod względem historycznym i estetycznym nad Bokacjuszem poczyniono, wygładził i urobił Decamerona do tego stopnia, że dziś mniej już jest rażącym. W pełnej erudycji przemowie, mówi między innemi uczony profesor, że mimo młodzieńczego zapału i ognia, odmówiłby stanowczo, gdyby mu uczyniono propozycją przyswojenia Bokacjusza literaturze niemieckiej w sposób jak to uczynił przed 35 laty.

Krytyka zaleca ten przerób jako wielce ciekawe studjum. Czyby niewarto przyswoić literaturze naszej, posiłkując się tem ciekawem studjum, pomnika prozy włoskiej, arcytworu Bokacjusza, tym bardziej, gdy pamiętamy kilka wołających na puszczy głosów za tą sprawą?

— Lannau-Roland, wydał książkę poświęconą pamięci Michała-Anioła, poety i zawierającą zupełny zbiór poezji tego mistrza. Cały świat zna jego sławę, ale wielu nie wie zapewnie, że jego ręka tak biegła w władaniu pędzlem lub dłutem, zdolną była także do kreślenia poetycznych marzeń wyjątkowej imaginacji. P. Lannau-Roland, opowiada naprzód życie Michała-Anioła, i Wiktorji Colonna, „dwa wspomnienia równie nieodłączne, jak wspomnienia Danta i Beatryczy”, a następnie daje tłómaczenie poetycznych utworów bohatera. Tłomaczenie to jest sumienne i ścisłe: wiąże się równie z formą jak myślą autora.

Pomijamy życie wymagające głębszego zastanowienia, a natomiast przytoczymy tłómaczenie jednego z licznych sonetów Buonarottego do Wiktorji Colonna.

„Miłość moja dla ciebie, nie jest zwykłą miłością serca, bo miłość którą cię ukochałem sięga tam, gdzie nie istnieją ani pełne błędów śmiertelnych zapały, ani myśl występna.

„Miłość oddalająca nas zwykle od Boga, dała mnie pewne spojrzenie a tobie ten urok, który niestety będąc śmiertelnym znajduję w tobie samej.

„Równie jak ogień towarzyszy ciepłu, tak też i piękno nie może się rozstać z Bóstwem, a ja wielbię wszystko co zeń pochodzi lub mu jest podobnem.

„Widząc raj w twoich oczach, i pragnąc przybyć tam jak najrychlej, gdziem cię zapoznał poraz pierwszy, (Michał-Anioł przypuszcza, że pokochał Wiktorją w raju, zanim ją spotkał na ziemi) tonę w twych oczach płomienny miłością”.

W ogóle w poezjach mistrza niewiele rozmaitości; jest to raczej kaprys, niewymuszone przelanie serca na papier, dziwaczne nawet niekiedy, ale zawsze szlachetne i wzniosłe. Poezje te jak równie życie, da się streścić podług słów pana Calemard de la Fayette w poczwórnej miłości i części: dla sztuki, Wiktorji Colonna, Danta i Boga.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Posiedzenie Izby gmin 7 lipca.

P. Sheridan pyta sekretarza stanu do spraw zagranicznych czy rząd królowej otrzymał uwiadomienie o okrucieństwach popełnionych przez Garibaldego i jego towarzyszy w Sycylji po ustąpieniu wojsk neapolitańskich, jako o tem mówi jeden z szlachetnych lordów w Izbie wyższej, i czy jest prawdopodobieństwo izby rząd mógł nie wiedzieć o takich faktach gdyby się rzeczywiście wydarzyły.

Lord J. Russell. Rząd królowej otrzymał z Palermo i z innych stron Sycylji uwiadomienie o okrutnych zabójstwach popełnionych przez pospólstwo i zbrojne bandy, a ofiarami ich są ajenci policyjni byłego rządu; ale nie mamy żadnej wiadomości izby jenerał Garibaldi protegował takie okrucieństwa, (słuchajcie, słuchajcie). Przeciwnie według nadeszłych wiadomości robił wszystko co tylko mógł, aby powstrzymać lud, gdy chciał rzucać się na ajentów poprzedniego rzędu.

Izba przystępuje do rozpraw nad rezolucjami przedstawionemi przez lorda Palmerstona.

P. Seymour żałuje że szlachetny lord po oświadczeniu że Izba wyższa ubliżyła zasadzie praw niezaprzeczonych Izby gmin, nie wnioskował dalej i oświadcza że zaprojektuje rezolucję dodatkową że Izba oświadcza, iż odrzucenie przez lordów billu znoszącego podatek od papieru jest pogwałceniem praw konstytucyjnych Izby gmin.

P. Horsman broni postępowania Izby lordów. Izba ta jest władzą miarkującą i ma ważny mandat hamowania Izby gmin, jeżeli ta rzuca się na niebezpieczne drogi.

W obecnym razie lordowie wypełnili jedynie swoją powinność odrzucając środek, który im wydawał się niewłaściwym.

P. Bright. Jeżeli lordowie nie pogwałcili przywileju Izby gmin to przynajmniej ubliżyli zwyczajom parlamentarnym.

Szanowny członek dowodzi niekompetencji Izby wyższej odmawiającej zniesienia podatku od papieru, a zachowującej jednak podwyższenie podatku od dochodu, który wotowała Izba niższa jedynie z przyczyny zniesienia pierwszego podatku.

Izba przyjmuje pierwszą rezolucję całko-

Dodatek

-wicie; drugą przyjmuje po odrzuceniu poprawki 369 głosami przeciw 52. Trzecia rezolucja przechodzi bez żadnych uwag. Posiedzenie zamknięto. (*Ind. Belge.*)

FRANCJA.

Paryż, 5 lipca. Lord Russell zdaje się, że otrzymał telegrafem wiadomość udzieloną Izbie niższej, że Rosja zgodziła się na projekt konferencji europejskich mocarstw w sprawie sabaudzkiej. Nie można już wątpić, że konferencje te będą zebrane, gdy Francja, Anglja, Austrja i Rosja na nie się zgodziły. Prussy, Hiszpanja, Szwecja i Portugalja nie mają w tej sprawie bezpośredniego interesu i nie mają przyczyny nie zgadzać się na konferencją. Szwajcarja ze swej strony mocno o nią nalega, nabrawszy przekonania że Anglja postanowiła ją na konferencji silnie poprzeć. W odpowiedzi na ostatnią depeszę hr. Thouvenela gabinet St. James, wyraźnie okazuje na konieczność nadania Szwajcarji i innych gwarancji, niż 72 artykuł wiedeńskiego kongresu. To jeszcze nie dowodzi, że Francja skłoni się do ustępstw dla Szwajcarji, gdyż p. Thouvenel wyraźnie powiedział że Ludwik Napoleon ani jednego mieszkańca Sabaudji nie zechce odstąpić. Rezultat konferencji może być taki, że mocarstwa zastrzegą prawa Szwajcarji osobnym protokułem, i że wynikłe nieporozumienia przez przyłączenie Sabaudji do Szwajcarji, pozostawią nierozstrzygniętą kwestją na przyszły czas. Piemont z pewnością nie będzie miał udziału w konferencjach. Rosja i Prussy już przed miesiącem oświadczyły, że dzielą w tym względzie przekonanie Austrji, że ani z Wiedeńskich traktatów, ani z protokułu Akwizgrańskiego w 1818 r. Piemont nie może rościć prawa do udziału w konferencji, zbywszy 24 marca wszystkie swe prawa do Sabaudji na rzecz Francji. Anglja od czasu traktatu 24 marca nie bardzo sprzyja p. Cavour, nie popiera więc domagania się turyńskiego gabinetu, tak że w obec woli objawionej przez trzy mocarstwa Ludwik Napoleon poradził hr. Cavour, żeby lepiej nie upierał się przytem żądaniu i nie wystawiał się na odmowę.

W dyplomatycznych kółkach mówiono dziś o mającym nastąpić powrocie pana Walewskiego do ministerstwa spraw zewnętrznych. P. Thouvenel jest bardzo szacownym i zręcznym mężem, ale wiele jednak rzeczy przechodzi jego zakres i możność. Z hr. Walewskim zacznie się znowu perjód od Villafranca aż do wyjścia broszury o Papieżu.

Francuzi zamierzają już swemi pieniędzmi, inżynierami i ludźmi zbudować kolej między Niceą i Genuą wzdłuż morza, aby módz w prędkim czasie dostać się do tego ostatniego miasta. Przychylności, którą rząd francuzki, okazuje w Neapolu królowi, doznaje we Francyi Garibaldi. Nie ma rząd tego za złe, że dom Viehoff, holandzki konsulat w Marsylji, całe kupiectwo porusza, aby zakupić dla Garibaldego trzy okręta transportowe, 500 karabinów z bagnetami dla strzelców, 6,000 broni dla piechoty i 10,000 sześciorurnych rewolwerów. (*Ind. Bel.*)

Potwierdza się coraz bardziej, że robią usiłowania dążące do porozumienia z Chinami, i że spodziewają się śpiesznie ukończyć wyprawę, wymagającą ze strony kraju ofiary ludzi i pieniędzy, na cel tak odległy i tak mało obchodzący interessa państwa i honor narodowy.

Dnia 8go lipca cesarz ma dać audjencją posłom amerykańskim.

Piszą z Bejrut pod d. 25 czerwca, że awiso parowe *Héron*, stanęło w zatoce na wezwanie dowódcy dywizji morskiej.

Francja więc po ten dzień miała pod Bejrutem cztery statki wojenne, to jest prócz powyższego statku, fregatę *Zenobia*, noszącą flagę kapitana okrętu p. de la Roncière le Noury, dowódcy dywizji, i avisa parowe *l'Eclaireur* i *la Sentinelle.* Prócz tego znajdowała się tam rossyjska fregata parowa *Władymir* i korweta angielska.

Około końca czerwca oczekują na Mahmuda Baszę, który przybywa z 1,200 ludźmi.

Sądzą, że Basza uda się natychmiast na Liban w towarzystwie konsulów. (*Patrie.*)

NIEMCY.

Frankfurt, 3 lipca. W tej chwili w Eisenach pod prezydencją p. Benningsen zebrał się komitet stowarzyszenia narodowego dla rozwinięcia zasad liberalnych w Niemczech i reformy radykalnej sejmu w Frankfurcie. Celem tego zebrania jest ustanowienie programatu, który przedstawi komitet zebraniu ogólnemu dnia 3 i 4 sierpnia w Koburg.

Donoszą codzień o setkach nowych przyłączeń się do statutów stowarzyszenia, które nieżawodnie przyczyni wielkie kłopoty gabinetom niemieckim, nie mającym dziś możności zwalczania tych nowych doktryn.

Jeden z członków komitetu po konwersacji mianej z księciem Sasko - Koburskim, przed odjazdem tego księcia do Londynu, oświadczył że upoważnionym jest w imieniu tego księcia oznajmić, że jeżeli inne rządy w swych państwach chciałyby użyć środków przymusowych przeciw stowarzyszeniu patrjotycznemu, to takowe znajdzie zawsze u niego pomoc i protekcją.

Wiadome są już teraz główne przeszkody porozumienia się Prus z Austrją w przedmiocie reformy wojennej. Austrja niezależnie od trzech korpusów, które winna utrzymywać do rozporządzenia Związku, proponuje do tegoż celu i resztę swych wojsk innych narodowości. Prussy odrzucają tę propozycją, gdyż przyjęcie jej znaczyłoby tyle co gwarancja ze strony Niemiec całości terytorjum niegermańskiego Austrji. (*Ind. Belge.*)

PRUSSY.

Berlin 5 lipca. Na wiadomość *Ost deut. Post* o przesłaniu własnoręcznego listu przez księcia rejenta do cesarza austrjackiego z radością robi uwagę N. P. Z., że stosunki między dwoma temi dworami są teraz bardzo przyjazne, i że zapewniają ją z pewnego źródła że nastąpi zupełnie porozumienie. Tymczasem jednak przyznaje, że traktowanie o szczegóły jeszcze nie rozpoczęte.

Także bawarski minister sprawiedliwości baron v. Mulzer napisał bardzo uprzejmy list do hrabiego Wartensleben, jako prezesa komisji do urządzenia sejmu niemieckich prawników. W liście tym wyraża się: „Pożyteczne przedsięwzięcie dążenia do jedności Niemiec także i w dziedzinie prawa powitane zostało z radością we wszystkich stronach Niemiec, i już teraz możemy być pewni pomyślnego skutku z tak stosownie ułożonego programatu na sejm prawników niemieckich." (*N. P. Z.*)

WŁOCHY.

Dyplomacja ciągle dąży do skłonienia Piemontu, do przymierza z Neapolem, i niezawodnie, że te usiłowania, szczególniej ze strony Francji, mogą przyczynić królowi Wiktorowi-Emanuelowi niemałego kłopotu. Zbytecznem byłoby przypominać jak wielką wagę ma miecz z pod Solferino, na szali ważącej przeznaczenia Włoch, i jeżeli jest prawdą, jak to zapewniają, że Garibaldi uznał za stosowne nie przyjąć usług pułkownika Charras, które ten chciał ofiarować powstaniu sycylijskiemu, to i z tej odpowiedzi Garibaldego widać dowód ulegania dyktatora Sycylji rządowi cesarskiemu. Bądź co bądź, co się tyczy projektowanego przymierza między Sardynją i Neapolem, *Courrier du dimanche* podaje nową wersją warunków gabinetu turyńskiego.

Szczegóły te przedstawiają to samo prawie, co ogłosiły już i inne dzienniki, ale są przedstawione z taką jasnością, że można je uważać za autentyczne. W ogóle sądzą, że w tym przedmiocie więcej jest ustnych negocjacji, niż prawdziwych kommunikacji dyplomatycznych, i niektóre osoby sądzą nawet, że pierwsze urzędowe propozycje przedstawi gabinet neapolitański.

Rząd francuzki depeszą uwiadomił rząd neapolitański, że przyjmuje tłómaczenia przedstawione mu względem zamachu dokonanego na panu Brenier.

Zapewniają, że w niektórych portach Francji, a mianowicie ze strony oceanu, starają się najmować okręty, mające przewozić amunicją i broń dla Garibaldego.

Według *Courrier du dimanche* gabinet turyński w informacjach przesłanych swoim ajentom do Neapolu, Paryża, i Londynu, takie postawił warunki swego przymierza z Neapolem, jeżeliby go urzędownie zażądano:

1) Oczekiwać będzie, aż ogłoszona konstytucja wejdzie w wykonanie, wybory będą zrobione i izby neapolitańskie zebrane, tak, że kraj będzie mógł wyrazić swoje zdanie o ustępstwach, które król neapolitański poczynił. Król sardyński przedewszystkiem musi wiedzieć, czy neapolitańczycy będą uważali nadaną konstytucją jako zadawalniającą ich życzenia, i znoszącą przyczyny ich nieukontentowania.

2. Król neapolitański przestanie prowadzić wojnę domową w Sycylji. Nie będzie się starał siłą zbrojną przywrócić pod swoje panowanie sycylijczyków. Ci będą mieli prawo orzec się co do swojej przyszłości.

3. Król neapolitański zastosuje swoję politykę do Piemonckiej i stałem usiłowaniem obu panujących, celem jawnym i wytrwałym ich polityki, będzie oswobodzenie całego terytorjum włoskiego od cudzoziemskiego panowania.

4. Król neapolitański, zgodnie z królem Wiktorem-Emmanuelem, starać się będzie wpłynąć na stolicę świętą i nakłonić ją do nadania konstytucji liberalnej, polityki narodowej dla swoich państw i do ratyfikowania głosowań w Romanji. (*Ind. Bel.*)

— Piszą z Turynu pod d. 4 lipca:

Wiadomo, że p. Canofari ogłosił w tutejszym dzienniku urzędowym, że jest upoważnionym do wydawania paszportów wszystkim wygnańcom politycznym pochodzącym z królestwa Obojga Sycylji.

Żadna z osób należących do tej kategorji nie oświadczyła jeszcze zamiaru korzystania z tej ofiary. Oczywiście oczekują nowych wypadków, gdyż nikt nie pokłada wielkiej ufności w teraźniejszości; kilka zebrań miało miejsce, i zdaje się postanowiono, że wszyscy emigranci neapolitańscy jednakowy zachowają sposób postępowania, to jest, albo razem zażądają paszportów, albo ich odmówią wszyscy.

Donoszą, że król neapolitański ofiarował jenerałowi hiszpańskiemu Prim, hrabi Reuss, obecnie dyktatorowi jeneralnemu artylerji

główne dowództwo nad wojskami neapolitańskiemi. Odpowiedź jenerała jeszcze niewiadoma.

Książę San-Giuseppe, wysłannik sycylijski do Londynu, przybył do Turynu i miał tam długą konferencją z prezydentem ministerstwa. Reprezentant ten jutro wyjeżdża do Anglji.

Czytamy w *Constitutionel*: Nowi sycylijscy ministrowie należą wszyscy do stronnictwa liberalnego umiarkowanego i są wszyscy bardzo znakomici ludzie, jak np. baron Natoli. Ze starego ministerstwa pozostał się jedynie pułkownik Orsini. Zauważano że jeden zakonnik jest członkiem nowego ministerstwa t. j. ojciec Lanza, z książąt Trabia pochodzący; trzymany był w więzieniu w Palermo z rozkazu dawnego dyrektora i oswobodzony został dopiero zwycięztwem Garibaldego. Margrabia Torrearsa wystąpił z ministerstwa zapewne w skutek zbyt jawnych różnic w opinji między nim i dyktatorem, ale ponieważ gabinet składa się prawie z tych samych osób, z któremi wstąpił do władzy, to wrazie potrzeby zapewne nowa administracja będzie mogła rachować na pomoc margrabiego mającego znaczne wpływy.

Baron Natoli jest emigrantem, i powrócił do Sycylji dopiero w skutek ostatnich wypadków. Był członkiem sycylijskiej Izby gmin w 1848 roku. Prawie cały czas wygnania przepędził w Turynie i zjednał tam sobie powszechne poważanie.

Ostatnie depesze z Neapolu donoszą że nadanie konstytucji i dekreta mianujące nowe ministerstwo ogłoszono po prowincjach.

Chorągiew konstytucyjna neapolitańska wywieszona była w dniach 27, 28 i 29 w różnych fortecach państwa. Powitaną była działami tych fortec i oklaskami ludności. W wielu miejscach lud okazał wielki zapał na widok barw narodowych.

Między innemi, miało to miejsce w miastach Aquila i Teramo w Abruzzach, w Foggia, w Kapitate Lecce i Tarencie, w ziemi Otranto Cosenza, w Cantazaro i Reggio w Kalabrji. Ostatnie doniesienia z tej prowincji donoszą, że spokojność panuje, i że część wojsk, którą miano tam posłać pod dowództwem marszałka Nunziante, inne będzie miała przeznaczenie.

Negocjacje między Neapolem i Turynem idą bardzo żywo. Niewiadome są podstawy tych układów, a zapewniają iż szczegóły podawane przez wielką liczbę dzienników są bardzo niedokładne. (*Patrie.*)

Czytamy w *Massager du Midi*:

Donoszą z Neapolu: Tłumy zbrojne przeciągają przed pałacem poselstwa francuzkiego. Wznoszą okrzyki na cześć orła francuzkiego i dopytują się usilnie o zdrowie ministra. Baron Aymé d'Aquin, odpowiada na to małą przemową i wzywa wszystkich do udania się do domów. W tej chwili wychodzi z poselstwa hrabia Syrakuzy i zostaje przywitany żywemi oklaskami.

Wuj królewski i całe wyższe towarzystwo Neapolu, odwiedza barona Brenier. W kilka godzin przeszło ośmset osób zapisało się w książce wizytowej. Wiele osób składa zeznanie że Campagna i Manetta młodszy, ranili ministra francuzkiego. Rysopis tych byłych ajentów, podają bardzo jednozgodnie. Niektórzy oświadczają, że słyszeli z ust Campagna wyrażenie: „zabiłem tego poczciwca.“

W skutek tylu oskarżeń wysłano mandat aresztowania Campagna i Manetta. Podobno już ich nawet schwytano.

Piszą z Genui 4 lipca do *Correspondance Bullier*:

Pan Marabotto, pułkownik artylerji królewskiej, otrzymał dymisją. Udał się natychmiast do Palermo w stopniu jenerała armji sycylijskiej. Człowiek to znakomity z talentów wojennych i odwagi. Dwaj bracia, hrabiowie Piola, pierwszy porucznik okrętu, drugi kapitan kawalerji, udali się tam także. Pułkownik Cosenz, dziś już jenerał, udaje się do Sycylji, a nie do Kalabrji, jak to donosiły niektóre dzienniki. Oczekują w tutejszym porcie czterech statków zakupionych w Anglji dla Garibaldego. Dwa już wypłynęły z Liwerpoolu i zaczęły już podobno służbę od tego, że przewożą gratis wielką liczbę emigrantów włoskich, którzy dla braku środków nie mogli przybyć z Anglji. Sprawy na południu nie przeszkadzają rządowi zajmować się i północą; są one zresztą ze sobą w wielkim związku.

Austrja czyni wielkie przygotowania i wzmacnia garnizon we Włoszech tak dalece, że p. Cavour wysłał już w tym przedmiocie notę do mocarstw. Niedosyć jest Austrji na czterech fortecach między Mincio i Adygą, urządzo jeszcze piątą blisko Villafranca, to jest w pośrodku pierwszych.

Ta nowa forteca zajmuje 500 prętów gruntu i ma bronić przystępu do Werony i nie dozwalać aby korpus armji dość silny, usadowił się w środku czworoboku, jak to miało miejsce w 1859 r. Z drugiej strony naszych pięciu statków śrubowych nie wystarcza do obrony naszych granic na jezi rze Garda, gdyż Austrja utrzymuje na tych wodach sześć statków kanonierskich, trzy parowce, cztery okręty i cztery statki transportowe, razem 48 armat stanowiące. Podobno nasze ministerstwo zajmuje się w tej chwili projektem urównoważnienia tych sił z naszej strony.

Zamieszczamy tu treść konstytucji z 1848 roku, ogłoszonej przez króla Obojga Sycylji.

Rząd jest monarchją ograniczoną, dziedziczną i konstytucyjną w formie reprezentacyjnej. Władza prawodawcza należy wspólnie do króla i do narodowego parlamentu, złożonego z dwóch Izb, parów i deputowanych. Władza wykonawcza należy wyłącznie do króla. Inicjatywa praw, należy zarówno do króla jak i do obudwu Izb. Podatki mogą być ustanawiane jedynie w skutek uchwały władz prawodawczych. Bezpośrednie podatki wotuje corocznie Izba.

Wszyscy obywatele są równi w obec prawa. Wolność osobista jest zabezpieczona. W razie aresztowania, stosownie do praw, indagacja powinna nastąpić w przeciągu dwudziestu czterech godzin. Każdy odpowiada tylko przed właściwym sądem.

Prassa jest wolną i tylko podlega ustawie ograniczającej; w przedmiotach dotyczących religji ulega jednakowoż cenzurze.

Religja kotolicka jest panującą i żadna inna religja nie jest dozwoloną.

Parowie są dożywotni; liczba ich nieograniczona. Aby być parem potrzeba być obywatem państwa, mieć trzydzieści lat skończonych i należeć do jednej z jedenastu kategorji wyliczonych w konstytucji.

Deputowani mianowani są na pięć lat, jeden deputowany na 40,000 dusz. Aby być wyborcą i wybieralnym trzeba być obywatelem kraju, mieć dwadzieścia pięć lat skończonych i posiadać dochód oznaczony w prawie wyborczem.

Prócz tego art. 57 konstytucji przypuszcza do wyborów akademików, stałych urzędników publicznych, świeckie duchowieństwo, profesorów tytularnych uniwersytetu królewskiego i liceów publicznych i oficerów wszelkich rodzajów broni.

Król jest najwyższym naczelnikiem państwa. Osoba jego jest nieodpowiedzialną. Dowodzi armią lądową i morską i mianuje wszystkich urzędników. Może rozwiązać Izbę deputowanych, ale powinien wówczas zwołać inną w przeciągu trzech miesięcy. Do niego należy sankcja praw.

Ministrowie są odpowiedzialni. Mają wolny przystęp do obu Izb i mogą być postawieni w stanie oskarżenia przez Izbę deputowanych i sądzeni przez Izbę parów.

Inne rozporządzenia konstytucji dotyczą rady stanu i sądownictwa.

Czytamy w *Nazione* z 5 lipca. *Utile* przybył do Porto-ferrajo 3 t. m. z 400 ludźmi; klipper pozostał na morzu z 800 ludźmi. Jak tylko *Utile* nabierze prowizji wróci się dla holowania klippera. (*Patrie.*)

Piszą z Genui 4 lipca: Otrzymujemy wiadomość o istotnem wrażeniu jakie uczyniło w Neapolu ogłoszenie konstytucji.

W ogóle zrezygnowanowano się na konstytucją, przypuszczając że będzie podobną do Piemonckiej. Anneksji tu nie pragną tak bardzo gorąco i obojętni są Neapolitańczycy dla Włochów północnych, a Sycylijczyków nienawidzą. Powszechna jest chęć przekonania się czy Burbony działają szczerze.

Te wrażenia potwierdza i *Corriere mercantile*. Znajdujemy tam taki ustęp: Lud neapolitański spokojnie przyjmie statut. Komitet rewolucyjny w Neapolu ma wielką racją że nakłania lud do zachowania się spokojnie, gdyż wie że lud nie pragnie zrywać zupełnie z dynastją Burbonów.

Corriere ma na celu wykazać niższość Neapolitańczyków w rewolucji włoskiej; ale jego wyznanie dołączone do rego cośmz otrzymali z Neapolu od osoby mającej dokładne wiadomości, ukazuje że pogląd ten nie jest dalekim od prawdy. (*Ind. Bel.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Otrzymujemy dzisiaj różne dokumenta dotyczące ogłoszenia w Neapolu konstytucji; z raportu minitsrów przedstawiającego konieczność zaprowadzenia zmian i żądającego aby konstytucja z 1848 r. wprowadzoną była w wykonanie, widać że ministerstwo uważa tę konstytucję za istniejącą jeszcze według prawa.

Na tym raporcie nie widzimy podpisu p. Manna, najliberalniejszego członka nowej rządowej kombinacji; może więc jest prawdziwą wczorajsza turyńska depesza donosząca że p. Manna nie przyłączył się do missji zbawienia dynastji neapolitańskiej zamieniając mimowolnie króla Franciszka II na monarchę włoskiego i liberalnego, sprzymierzeńca Wiktora Emanuela i wraz znim odnowiciela wspólnej ojczyzny.

Potwierdza się że książe Petrulla nie przyjął misji do Turynu. Wybór ten nie był szczęśliwy, gdyż książe Petrulla nie jest bynajmniej zwolennikiej ustawy konstytucyjnej. Miał go zastąpić książe Ischitella, ale według dzisiejszych depesz i ten dyplomata usuwa się od przyjęcia tego obowiązku. Wszystko to szkodzi bardzo sprawie przymierza i Piemont rad pewno bardzo takim zwłokom. Na miejsce księcia Ischitella proponują teraz hrabiego Aquila lub hr. Syrakuzy.

O jenerale Garibaldim nie mamy żadnych nowych wiadomości. Niepewne pogłoski przypisują mu zamiar uderzenia wprost na stolicę Obojga Sycylji, mimo zmian jakie mogły

wywrzeć na opinję mieszkańców ustępstwa poczynione przez króla. Mówią nawet że posłał do Neapolu tajnego ajenta, mającego zbadać stan rzeczy i że ten powrócił niezadowolony z rezultatu swych badań. Inne pogłoski zapewniają że zgodzenie się Neapolitańczyków na obecny stan rzeczy jest tylko pozorne i że stronnictwo liberalne w Neapolu oczekuje tylko sposobności przejścia do otwartych kroków nieprzyjacielskich.

Niektóre dzienniki donosiły, że król neapolitański ofiarował jenerałowi Prim główne dowództwo swej armji. Dowiadujemy się, że fakt ten jest prawdziwy i że posłano w tym względzie do Paryża stosowne propozycje. Ale jenerał Prim wiedziony zarówno liberalnemi swemi zasadami jak i przykładem niepowodzenia jenerała Lamoricière w Rzymie odpowiedział, że tylko swemu krajowi poświęca swe usługi.

W Paryżu zaczynają mówić o projekcie podróży cesarza w przeciągu lata. Neprzód ma udać się do Chalons, potem powróci do Paryża na 15go sierpnia. 16go sierpnia wraz z cesarzową ma udać się w długą podróż, bo na 22 dni. Po wycieczce do Sabaudji i Nicei cesarz z cesarzową mają udać się do Algieru. Po powrocie zabawiliby dni 4 w Marsylji, ztamtąd udaliby się przez Tuluzę i Montpellier do Biarritz.

Wotum Izby gmin przyjęcia rozulucji lorda Palmerstona uratowało położenie gabinetu, ale niewszystkie jeszcze załatwione trudności.

Zależy to jeszcze od tego czy p. Gladstone należeć będzie dalej do gabinetu, czy się usunie; wprawie głosował za rezolucjami, ale coraz bardziej objawia się różnica w politycznych przekonaniach lorda Palmerstona i stronnictwa p. Bright, który dotąd popierał propozycją rządu. To wszystko czyni położenie gabinetu angielskiego bardzo delikatnem. Szczęściem kończy się czas posiedzeń parlamentarnych, ma więc ministerstwo czas a do przyszłych. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 9 lipca. Tel. biuro Reutera zamieszcza następującą depeszę: Minister spraw zewnętrznych p. Thouvenel, przesłał francuzkiemu posłowi w Konstantynopolu panu Lavalette, nowe instrukcje, w których poleca mu uwiadomić Portę, że Francja z pobudek ludzkości i na mocy wszelkich dawniejszych układów, porozumie się z europejskiemi mocarstwami, aby położyć tamę tak krwawym scenom jakie odbywają się w Syrji.

Londyn, 9 lipca. Biuro Reutera donosi, że zebranie konferencji w kwestji szwajcarskiej odłożone będzie zapewne aż do października. Mocarstwa będą reprezentowane na tej konferencji przez swych posłów w Paryżu.

Dowiadujemy się z Nowego Jorku, że *Great-Eastern* wszedł dnia 28go czerwca do portu tego miasta. Robił więc dziennie po 333 mile w przecięciu.

Wiedeń, 10 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości z Turynu z dnia wczorajszego, wątpić należy o przyjściu do skutku missji księcia Ischitella. Mówią że hrabia Aquila lub hrabia Syrakuzy, przybędą do Turynu z projektem przymierza.

Kardynał Corsi został uznanym przez sąd za niewinnego i wolno mu przebywać gdzie się mu spodoba, także i w Pizie. Z Rzymu donoszą, że jenerał Goyon otrzymał rozkaz dnia 12 t. m. zacząć ambarkowanie wojska. Oczekiwano w Rzymie przybycia francuzkiego posła księcia de Grammont.

Paryż, 8 lipca. Słychać że z Marsylji wysłano francuzkie wojska na najętych w tym celu transportowych kupieckich okrętach.

Paryż, 9 lipca. Dzisiejsza *Patrie* donosi, że rząd francuzki postanowił posłać natychmiast do Bejrutu okręta *Donauwerth* i *Eylau* pod dowództwem admirała Jehenne.

Paryż, 10 lipca. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza nominacją vice-admirała Desfossés na admirała.

Turyn, 8 lipca. Książe Carignan przybył tutaj. We środę przyszłą wyjeżdża.

Książe de San-Cataldo udaje się do Paryża jako reprezentant Sycylji. Przybył tu dziś, a we środę wyjeżdża na miejsce swego przeznaczenia.

Wiadomość o bitwie pod Messyną i wzięciu tego miasta nie potwierdza się.

Madryt, 7 lipca. Nadzwyczajne poselstwo marokańskie zostało już mianowane i przybędzie do Madrytu zaraz po spłaceniu pierwszej raty kosztów wojennych.

Madryt, 8 lipca. Zabala mianowany został ministrem marynarki.

Amnestja rozciągniętą została do wszystkich indywiduów należących do juryzdykcji wojennej i oskarżonych lub skazanych za przestępstwa polityczne.

Konstantynopol, 9 lipca. Minister spraw zewnętrznych Fuad-Basza, udaje się z nadzwyczajną misją do Syrji.

(*Ind. Belge, Staats-Anz.*)

Przegląd literatury krajowej.

— *Kleft pod rodzinnem niebem. Nowe poezje ks. Bonifacego Ostrzykowskiego. Warszawa 1860 r., u Nowoleckiego. Zł. 6 gr. 20. Str. 212.*

Oprócz dwóch powyższych tytułów na okładce, książeczka o której mówić mamy, przy spisie rzeczy występuje pod trzecim jeszcze tytułem: *Świątynia Polaków*, i zawiera w sobie 39 utworów lirycznych, na pochwałę świętych patronów i znakomitych mężów naszego narodu. W tej ostatniej kategorji spotykamy imiona: Kopernika, Kochanowskiego, Janickiego, Skargi, Bohomolca, Karpińskiego, Woronicza, Falkowskiego, Staszyca. Ze względu na wartość poetycką, możnaby o tej książeczce wcale nie wspominać, albo też dla uciechy czytelnika przytoczyć ze środka jaką strofę, która łatwo spamiętana napiętnowałaby poetę i jego dzieło cechą śmieszności; ale ponieważ od znacznego już czasu, nad poezją naszą prawie całkiem zapanowała mierność (bo na pole mierności schodzą i te talenta, które nie chcą się ograniczyć ani pod względem właściwego sobie rodzaju, ani pod względem ilości utworów), ponieważ mierność znajduje nawet zachętę w pobłażliwem usposobieniu publiczności i zdaje się być poniekąd warunkiem powodzenia, przeto skrzywdzilibyśmy autora Świątyni Polaków, czyli Klefta pod rodzinnem niebem (jak się sam nazywa), gdybyśmy jego pracę pominęli milczeniem, lub gdybyśmy mu nie przyznali że jego poezje niemniejsze mają prawo do wziętości, jak niejedne utwory współczesne szumno ogłaszane i prędko rozkupione. Wolimy nawet Klefta pod rodzinnem niebem, bo niespodziewane i prawie oryginalne zwroty wzbudzają pewne wrażenie, korzystnie zastępujące ckliwość doznawaną w przymusowem czytaniu utworów nie mających wprawdzie rozleglejszej skali natchnienia, ale zręczniej naciągniętych na przyjęty u nas ton amplifikacji poetycznej. Z przyjemnem także zdziwieniem widziemy, że Kleft pod rodzinnem niebem nie uległ pokusie tak ułatwionego dzisiaj szwedożerstwa, i uszanował popioły wielkiego Czarnieckiego, a nawet ks. Kordeckiego. Wreszcie nie możemy zaprzeczyć, że jak sam pomysł Świątyni Polaków zasługuje na pochwałę, tak i wykonanie nie jest pozbawione pewnej naiwności, zdolnej obudzić sympatją i zaufanie tej klassy czytelników, dla których mianowicie ta książka przydaćby się mogła. Mamy tu na myśli owych amatorów literatury, stanowiących klientelę (dawniej daleko liczniejszą) narodowych naszych podkościelnych księgarzy, owych skromnych czytelników Historji świętej Genowefy, lub Wianka majowego, który w wolnej godzinie nie bez korzyści i przyjemności, mogliby się rozerwać poezjami Klefta pod rodzinnem niebem. A jeżeliby im się jakie wyrażenia przytrudne do zrozumienia wydały, ostrzega ich w przedmowie sam autor, by stąd nie brali pohopu do nagany: „Trzeba się tu zastanowić, mówi, że język poetyczny pojąć nie tak jest łatwo, który zawsze jędrny, wiele sentymentalności zamyka, i że go ktoś pojąć nie umie, to na to miejsce, następne generacje ludzi częstokroć w płodach podobnych mądrość, estetyczność i piękność odkrywają."

prócz tego są wszystkie narody pomniejsze pod względem cywilizacyi przejrzane, a mianowicie Luzacja, ks. Naddunajskie i t. d., tudzież cywilizacja narodów, które siebie słowiańską narodowość przyswoiły, jakiemi są Litwini, Finowie i zesławiańszczeni Niemcy z nad Baltyku.
(Nr. 339—1—6)

Nakładem J. Ungra w Warszawie wyszło dzieło w czterech tomach p. t.:

WYKŁAD PISMA SWIĘTEGO NOWEGO ZAKONU,

a mianowicie: wykład czterech ewangelji i dziejów apostolskich

PRZEZ

Księdza Walerjana Serwatowskiego,

byłego profesora Teologji w Tarnowie, Sekretarza Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Członka Kommissji Archeologicznej wileńskiej,

dedykowane JW. Metropolicie Arcy-biskupowi Warszawskiemu.

Najważniejszem zaiste w dziejach rodu ludzkiego i największej godnem uwagi zdarzeniem, jest życie Zbawiciela Świata Jezusa Chrystusa, i pierwsze początki utworzenia kościoła Jego. Któryż oświeceńszy chrześćjanin nie pragnie z samego źródła zaczerpnąć wiedzy o życiu, naukach, cudach, o śmierci ofiarnej, o zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, tego najdroższego naszego Pana, którego widzialna bytność na ziemi, nietylko stała się wzorem prawdziwego postępu w udoskonaleniu ducha, dla każdego w szczególności człowieka, ale oraz już przez to samo wywarła tak niezmierzony a widoczny wpływ na całe ludzkie plemię, iż z nim nic innego na ziemi w porównanie iść nie może? Przeto nie sami tylko duchowni, ale oraz i świeccy, głębszej religijnej szukający oświaty, i jak najsilniejszego w wierze przekonania powszechne objawiali życzenie, mieć w ojczystym języku **Wykład Pisma Świętego**, któryby im ułatwił czytanie i zrozumie onegoż. Widząc tedy tak wielką tego potrzebę i duchowny pożytek, a zupełny brak takiego dzieła w polskim języku, podjął się ksiądz Serwatowski tej pracy, i przy łasce Bożej do skutku ją doprowadził, gdyż najważniejsza jej część, to jest wykład całego prawie Nowego Zakonu, została już wydaną, a powtórne wydanie **Wykładu Czterech Ewangelji i Dziejów Apostolskich** okazało się potrzebne. W tym wykładzie, nie będącym tłómaczeniem, ale oryginalną pracą, usiłował autor mową zwięzłą i popularną, nietylko rozgmatwać wszelkie zawiłości, bądź ze wschodniego sposobu mówienia i pisania, bądź z ówczesnych mniej nam znanych zwyczajów i stosunków towarzyskich wynikające, ale oraz objaśniać i udawadniać zasady wiary świętej, i wznosić dncha czytelnika do Boga, i do zamiłowania świętej chrześćjańskiej doskonałości. Chcąc usłużyć polskiej publiczności nakładem tego dzieła, wydałem je poprawnie i ozdobnie w czterech tomach, mając nadzieję, iż liczni nabywcy poszukiwanej i pożytecznej pracy, postawią mnie w możności zajęcia się później powtórnem wydaniem Listów apostolskich i prac badawczych Ks. Serwotowskiego, w wykładzie Ksiąg Świętych Starego Przymierza.

Wykład Pisma Ś. nabyć można w Drukarni Wydawcy i w Księgarniach Warszawskich i na prowincyi, po cenie 6 rsr. **J. Unger** (Nr. 335—5—6.)

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 11 lipca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	94	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$103^3/_4$	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$84^3/_4$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	$88^1/_4$	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	89	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$88^3/_8$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$97^5/_8$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	$617^1/_4$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$78^{11}/_{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$149^7/_8$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 zł.r.	$77^1/_2$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	126 25	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	192 10	
Paryż.		dają:	
3% Renta	za 100 fr.	68 80	fran.
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	68 7	fran.

Dep. telegr. Zyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48^3/_4$ tal., na jesienną dostawę $47^1/_2$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 12 lipca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie.		—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		93	37	92	87
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	97	14	95
Wexle					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	101	55	101	40
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	72	6	70
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„ . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	79	20	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $13^1/_3$
od Listów Zastawnych kop. $3^1/_3$

DOBRA KĘBLIN

W Okręgu Zgierskim pcie Łęczyckim położone, z Inwentarzami żywemi i martwemi, gorzelnią i browarem, z narzędziami rolniczemi i maszynami w dniu 12 (24) lipca 1860 r. o godzinie 5ej z południa sprzedane zostaną na licztacji publicznej w Trybunale w wydziale II od zniżonego szacunku. Licytacja zacznie się od summy rsr. 44,550.—Warszawa dnia 27 czerwca (9 lipca) 1860 r.—
M. Sidorowicz patron. (Nr. 342.)

SPRZEDAŻ CUKIERNI

Z powodu zmiany okoliczności mam zamiar udać się za granicę i z tego powodu dotychczas przez siebie utrzymywaną i bardzo korzystnie położoną **Cukiernię za nader umiarkowaną cenę odstąpić pragnę**. Cukiernia ta składa się z wygodnie urządzonej piekarni, bufetu z komfortem, sali billardowej, trzech pokoi gościnnych, przytem przyjemnie urządzonego ogrodu dla gości, oraz odpowiedniego pomieszkania i składów, nadto wszystko zakład ten oświetlony jest gazem, oszczędnie zaprowadzonym. Wiadomość o cenie i warunkach sprzedaży w pomienionej Cukierni na miejscu powziąść można.—Plac Ś-go Alexandra Nr. 1675. (Nr. 341—2—3)

Księgarnia L. Drwaleskiego przy ulicy **Krakowskie-Przedmieście Nr. 415** w domu **JW. Hr. Potockiego (obok handlu pana Hirszla)** odebrała następujące nowości: **Ksenofonta Hippika i Hipparch**, czyli jazda konna i naczelnik jazdy. Przekład z greckiego **Antoniego Bronikowskiego** kop. 48. **Jagielski i Hasselbach. Poradnik w owczarni** czyli chodowanie z owiec według najnowszych doświadczeń, zarazem praktyczne sposoby rozpoznania i leczenia chorób u owiec rs. 1. **Majer (Dr. proff.)** rozebrał. **Dostrzeganie wielkości przedmiotów widzialnych** 1860 kop. 60. **Smoleniec (Ks. Deodat.) Paschalja Chrześcijańska** to jest: o kalendarzach Chrześcijańskich i obrachowaniu dnia Wielkanocnego rs. 2. **Chałupczyński (Adam) Pomysły do wiedzy dziejów życia świata** 1860 r. rs. 1 kop. 80. **Thackeray'a (W. M.) Snoby**, utwór humorystyczny, tłómaczenie z Angielskiego, 1860 r kop. 40. Toż samo dzieło na welinowym papierze kop. 75. **Krajewski** (Fr.) **Ksiądz Kordecki w obronie Częstochowy** w roku 1655. **Poemat historyczny** ozdobiony 5ma rycinami 1860 r. rs. 1. **Pinard Duch wiary chrześćjańskiej** czyli wpływ religji chrześcijańskiej na oświatę i sztuki, przełożył z francuzkiego **F. S. Dmochowski** 1860 r. kop. 75. W tejże księgarni nabyć można **Zawadzkiego Prawo cywilne**, poszytów 8, oraz wszystkie **pisma perjodycznie wychodzące.**

W kawiarni warszawskiej pod trzema koronami, ulica Bielańska Nr, 605 na przeciw hotelu Lipskiego, dwa regularne billardy, wszystkie pisma krajowe, zagraniczne zaś, **postęp pismo polskie** w Wiedniu wychodzące Czas Krakowski, francuzki **Le nord**, gazeta Szląska illustracye polskie, niemieckie, francuzkie w osobnym salonie na czytelnią przeznaczonym, **piramida** gra billardowa, stereoskopowe widoki osobliwości europejskich, fortepian dla amatorów, doborowe trunki, przekąski i rychła usługa przy oświetleniu gazem całego zakładu z siedmiu porządnie umeblowanych salonów składającego się.
(Nr.—292.)

P. Antoni **Luboradzki** raczy zgłosić się do księgarni A. Dzwonkowskiego i Sp. ulica Miodowa Nr. 482
(Nr. 357)

Dolina Szwajcarska. Codziennie zabawa muzykalna pod dyrekcyą p. Bilsego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

TEATR WIELKI.—Dziś: *Małżeństwo przy latarniach.—Dwaj Złodzieje.*—Jutro: Widowisko bezpłatne.

Spółka, która urządziła i puściła w obieg **MŁYN PAROWY** na sposób francuzki, z magazynem mechanicznym, zaprowadzony w Zegrzynku nad Narwią w dobrach Zegrzyńskich, może już przedstawić Publiczności swoje wyroby. Mąka wyrabia się w czterech gatunkach:

a) Mąka najpiękniejsza, zwana wyborowa oznaczona Nr. 0.
b) „ Nr. 1 piękna zwyczajna.
c) „ „ 2 średnia.
d) „ „ 3 poślednia.

Zarząd młyna zaprowadził na teraz w Warszawie. Skład główny mąki swojej u Pana **A. Rodkiewicza**, przy ulicy Miodowej, w pałacu Arcybiskupów, gdzie nadesłane zostały mąki Nr. 0 i Nr. 1.

Aby uniknąć wszelkich niedogodności z pośrednictwa trzecich osób i aby gatunek i waga mąki doszły niezawodnie rąk konmenta w tym samym stanie w jakim z młyna wychodzą, Spółka postanowiła sprzedawać mąki swoje tylko w workach własnych bez szwu i oplombowanych. Worki te są 6cio pudowe, 3ch pudowe, 1o pudowe i puł-pudowe, czyli po 20 funtów obejmujące.

Plomby ołowiane zamykające mocny szpagat, otwór worka sznurujący, z jednej strony mają cechę fabryczną z napisem „Młyn parowy w Zegrzynku," z drugiej zaś strony numer gatunku mąki.

Z powodu wysokich obecnie cen pszenicy, ceny mąki na teraz oznaczają się jak następuje:

a) Za 1 pud mąki Nr. 0 rubli 2 kop. 25.
b) „ „ „ 1 „ 1 „ 80.

Zmiany cen będą zawsze przez dzienniki ogłaszane.

Biorący mąkę z woreczkami fabrycznemi, na pewność zwrotu tychże bez uszkodzenia, zechcą zaliczać po kop. 30 za każdy worek pół-pudowy, 45 kop. za worek pudowy, 70 kop. za worek 3-pudowy, i rs. 1 za worek 6-pudowy.

Spodziewać się należy, że obecnie, gdy młyn Zegrzyński, urządzony jest na sposób nieustępujący w niczem najlepszym tego rodzaju Zakładom zagranicznym i gdy tyle innych młynów krajowych jest w pełnym biegu, ustanie potrzeba sprowadzanie przednich mąk z Banatu, lub innych stron dla zaspokojenia wszelkich najwyszukańszych wymagań.
(Nr. 332—3—3)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 30 czerwca (12 lipca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*